



JACEK GOWIK

NIEBO ZACZYNA SIĘ WYŻEJ

Kuratorka wystawy **KATARZYNA HABER**



DAP
Galeria
Gallery

Okręg Warszawski
Związku Polskich
Artystów Plastyków
ul. Mazowiecka 11a
Warszawa

Wystawa w dniach
23.07.–03.08.2021



Jacek Gowik

Mieszka i pracuje w Warszawie

Urodzony 06.06.1955 r.

Studia ASP w Warszawie 1976–1980 r.

Dyplom z wyróżnieniem 1980 r. w pracowni prof. Jacka Sienickiego

Niebo zaczyna się wyżej

Tematem obrazów Jacka Gowika jest pejzaż. Nie chodzi tu jednak o przedstawienie wycinka zmysłowo dostrzegalnej rzeczywistości. Istotą są abstrakcyjne linie poziomych podziałów, kolor i materia.

Artysta poprzez daleko idące uproszczenie, syntezę, znak, dąży do przekroczenia powierzchniowej obserwacji, a w konsekwencji ujawniania ukrytego sensu. W istocie tematem staje się sam obraz pozbawiony wszystkich treści, poza przywołanymi przez działanie barwy i faktury.

Kompozycje są niemal ascetyczne. Płótna dzielą rytmiczne pola koloru, układające się w pasy i płaszczyzny o różnym nasyceniu barwy i światła, wyobrażające materię przestrzeni. We wcześniejszych obrazach powstałych w latach dziewięćdziesiątych oraz między 2008 a 2017 kolory są żywe i dźwięczne, nasycone intensywnością, teraz bardziej stłumione, subtelne, czasem monochromatyczne, choć i tu nie brak soczystych rozbłyków.

„Dwie farby zawsze ze sobą harmonizują, trzecia jest decydująca” zdaje się mówić Gowik za Otto Mullerem. Trzy kolory wiodące, a niekiedy tylko dwa, dobiera z doskonałą intuicją. Zestawienia są wyszukane, czasem na granicy psychicznego i estetycznego podrażnienia, jednak bez dysonansu. Artysta odważa się eksperymentować. Wbrew sobie wprowadza niebezpiecznie intensywny fiolet czy róż. Przelamuje się do przekroczenia granicy bezpieczeństwa.

Faktura jest gęsta, impastowa. Kładzioną szpachlą, bardziej przypomina relief. Gowik zmagają się z materią. Przemalowuje. Proces twórczy zakłada zdanie się na intuicję i przypadek. Przystępując do pracy nie ma gotowej koncepcji, czy oczywistej inspiracji. Najpierw wprowadza podziały. Farba zyskuje bez mała pełną autonomię, kiedy artysta nakłada kolejne warstwy czuwając, by kolor pospołu z przypadkiem wyłonił ostatecznie pożądany efekt. Stopniowo obrazy nasycają się materią, nabierają przedmiotowości, stają się haptyczne. Wzorem swoich nauczycieli Jacka Sienickiego i Janusza Petrykowskiego artysta wystrzega się pułapki „ładności i banału”. Gdy obraz zaczyna się podobać, robi się niebezpiecznie. Trzeba zniszczyć już namalowane. Nieważne ile warstw pojawi się później. Gowik nie ustaje w poszukiwaniach. Dąży do prawdy. Do przekroczenia samego siebie. Pragnie uciec przed rutynowymi, łatwymi rozwiązaniami. Dopiero w grubych impastach spływającej farby może ujawnić się tajemnica. Obrazy Jacka Gowika są refleksyjne. Zwłaszcza te monochromatyczne, uspokojone w milczeniu prowadzą widza ku granicom doświadczanego świata i pokładów własnych emocji. Tam z grubej materii wyłania się sens.